

TRIANGLE COMETE 40th

JBL hucznie obchodzi 75-lecie, Revel mógłby 25-lecie, ale Harman w tej drugiej sprawie siedzi cicho, a w tym towarzystwie takim stażem nikomu by nie zaimponował... KEF-owi stuknęła 60-tka, a Sonus faber i Triangle, jeżeli odnotować ich prapoczątki, to „czterdziestolatkiem”.

Triangle przygotował dwa modele jubileuszowe w limitowej edycji, my testujemy jeden z nich, ale skoro to taka okazja, przypomnimy historię firmy, deklarowaną filozofię i najważniejsze fakty. Początki były z grubsza... takie jak zwykle. Założycielem jest Renaud de Vergenette – meloman, pasjonat, koneser, wizjoner, kreator... ale nie inżynier. Swoimi pierwszymi pomysłami i projektami, dalekimi od technicznej doskonałości, nadał jednak firmie wyrazisty charakter, kierunek i energię. Z czasem stworzył zespół fachowców, zarówno od konstruowania, jak i od sprzedawania, i udało mu się małą firmę rozwinąć na skalę światową. Jednocześnie zachował w niej wpływy i określone przez niego priorytety nie uległy zmianie, chociaż... były chwile, gdy wydawało się, że trochę się chwiałą pod naporem myślenia bardziej komercyjnego, dostosowującego wygląd i brzmienie do „przeciętnych” gustów. Ale jak wynika z jego własnych wypowiedzi, Vergenette nie zamierza podobać się wszystkim, wręcz przeciwnie – chce swoimi propozycjami polaryzować, wywoływać dyskusje i kontrowersje. To świetnie, jesteśmy do usług.



Założenia brzmieniowe są wyraziste. Vergenette dzieli kolumny na grające emocjonalnie lub intelektualnie i swoje zdecydowanie zapisuje do tych pierwszych. Przyznaje, że neutralność nie jest dla niego najważniejsza, że zgadza się na dawkę podbarwień, jeżeli ma to być cena za osiągnięcie dobrej dynamiki, która jest znacznie ważniejsza dla wrażenia autentyczności. Vergenette jest osłuchany z muzyką w wykonaniu żywych artystów, takie doświadczenia są dla niego najważniejszą wskazówką. Zarazem zwraca szczególną uwagę na jakość średnich tonów, które mają być źródłem 99 procent muzycznej energii i esencji. Tutaj jednak trudno nie dodać komentarza, że o ile dawna brytyjska szkoła brzmienia faworyzowała średnicę przez jej pogrubienie i uwypuklenie, o tyle pierwsze Triangle – autorskie

dziela Vergenette'a – dały temu mocną kontrę nie tylko podbitym basem, ale też detaliczną czy wręcz ostrą górą. Można tutaj dojść do jakiejś zgody, gdy weźmie się pod uwagę, że dla Vergenette'a większość ówczesnych kolumn brzmiała zbyt głucho i ciemno, co ograniczało też komunikatywność, czytelność, artykulację średnicy. Postanowił więc ożywić ją rozjaśnieniem. Jednak z czasem – i tak jest obecnie – Triangle zaczęły grać nieco spokojniej w zakresie wysokich tonów, a jednocześnie wcale nie straciły, a nawet zyskały na naturalności.

Jej źródłem jest zarówno zręczne strojenie całego zespołu, ukształtowanie właściwej charakterystyki, jak też – i znowu jest to oficjalna deklaracja firmy i jej założyciela – zastosowanie w tym zakresie częstotliwości membran celulozowych.

Vergenette wspomina, że w latach 80. pojawiło się wiele „nowoczesnych” materiałów, opartych na polimerach. Na ich tle membrany celulozowe brzmiały w jego opinii znacznie lepiej i Vergenette musiał się postarać u Audaxa (francuski producent przetworników), aby specjalnie dla niego wyprodukował wycofany już model z membraną celulozową. Triangle stosuje więc membrany celulozowe w przetwornikach średniotonowych i nisko-średniotonowych, a w niskotonowych dopuszcza też inne, sztywniejsze – głównie sandwiczne. Sytuacja jest więc bardzo podobna jak w Sonusie, ale w zakresie wysokich tonów drogi konstruktorów włoskich i francuskich się rozchodzą. Sonus preferuje jedwabne kopolimery, a Triangle konsekwentnie instaluje przetworniki tubowe. Dochodzi przy tym do fenomenalnego paradoksu... o którym już w relacji odsłuchowej.

Dwie jubileuszowe konstrukcje nie powstały od podstaw, to modyfikacje modeli z serii *Esprit Ez* – *Comete* i *Antal*.

Pierwszą z nich już testowaliśmy, 2 lata temu... więc opis *Comete 40th* będzie w dużym stopniu powtórką, na szczęście nie wyłączanie. Poza tym, ponieważ nie testowaliśmy „zwykłych” *Antali* i nie planujemy testu *Antali 40th*, napiszemy parę zdań też o nich.

Aktualna seria *Esprit Ez* liczy sobie kilka lat, jednak przeszła już wiele zmian, których nie będziemy wyliczać. Pierwsze edycje *Antala* i *Comete* pojawiły się ponad 25 lat temu, wtedy też testowaliśmy je w AUDIO, zgodnie z oczekiwaniami właściciela, a mniej dystrybutora, nie szczędząc zarówno pochwał, jak i krytyki. To były „prawdziwe”, ostro przyprawione Triangle! Zdobyły dużą popularność, a ich nazwy stały się tak ważne w historii firmy, że teraz służą modelom jubileuszowym, chociaż technicznie i brzmieniowo nie mają one wiele wspólnego z protoplastami.

W stosunku do standardowych wersji z serii *Esprit Ez* zmiany są istotne i liczne, dotyczą zarówno techniki, jak i wykończenia, obudów, przetworników i zwrotnicy, ale pozostają w ogólnych schematach konstrukcyjnych obydwu modeli. Triangle podkreśla, że zostały zaprojektowane (to raczej oczywiste) i złożone (a więc... niekoniecznie wyprodukowano tam wszystkie elementy, ale to też normalne) w macierzystej fabryce w Soissons (pomiędzy Paryżem a granicą belgijską), przechodząc taką samą rygorystyczną procedurę kontroli jakości, jak modele wyższych serii *Signature* i *Magellan*. Czyli „Made in France” w odpowiedzi na „Made in Italy” Sonusa, podczas gdy pozostałe testowane monitory... „Made in gdzieś tam”, chociaż też bardzo porządnie. Dzisiaj trudno z tego wyciągnąć mądre wnioski co do jakości, chociaż pewne skojarzenia i przyzwyczajenia wpływają na nasze samopoczucie.

Producent przygotował drobiazgową specyfikację edycji specjalnej, jednak wiele wskazuje na to, że zawarł w niej zarówno informacje dotyczące obydwu wersji, jak i wyłącznie specjalnych, nie wszędzie robiąc jasne rozróżnienie. Obudowy wykonano z MDF-u o podwyższonej gęstości (800 kg/m³), o grubości od 20 do 23 mm (to nie robi na nas wrażenia więc jest mało prawdopodobne, że wersje standardowe mają ścianki cieńsze), z „wieloma wewnętrznymi wzmocnieniami”, ale na przekroju *Comete 40th* widać tylko jedno (poziome, sięgające do magnesu głośnika nisko-średniotonowego, który się na nim opiera). W *Antalu 40th* są trzy wieńce (dwa za głośnikami niskotonowymi i jeden poniżej) i ukośna przegroda komory średniotonowego. Konstrukcję z wieńcami, na których opierają się przetworniki, nazwano DVAS (Driver Vibration Absorption System), ale takie rozwiązanie wprowadzono już wcześniej w *Australe Ez* – najlepszej konstrukcji standardowej serii *Esprit Ez*. Zostały również zmodyfikowane głośniki niskotonowe w *Antalach 40th*... poprzez zastosowanie lepszego typu rezonansowej i z silniejszym układem magnetycznym, dzięki czemu bas jest lepiej rozciągnięty i jednocześnie lepiej kontrolowany.



Jubileuszowe gniazdo przyłączeniowe ma wciąż tylko jedną parę zacisków, czego wcale nie krytykujemy, bo bi-wiring, a tym bardziej bi-amping układów dwudrożnych ma niewielki sens.

Przegroda komory średniotonowej jest ustawiona ukośnie tylko w wersji *40th*, czemu producent słusznie przypisuje zaletę redukcji fal stojących, jak też „uwolnienia” większej objętości dla przetworników niskotonowych (a wynika to z tego, że w kierunku tylnej ścianki unosi się ona do tyłu, a zaczyna się na froncie tuż pod średniotonowym), jednak jest to zabieg tak prosty, że dziwi fakt, iż nie ma go w standardowych *Antalach*.



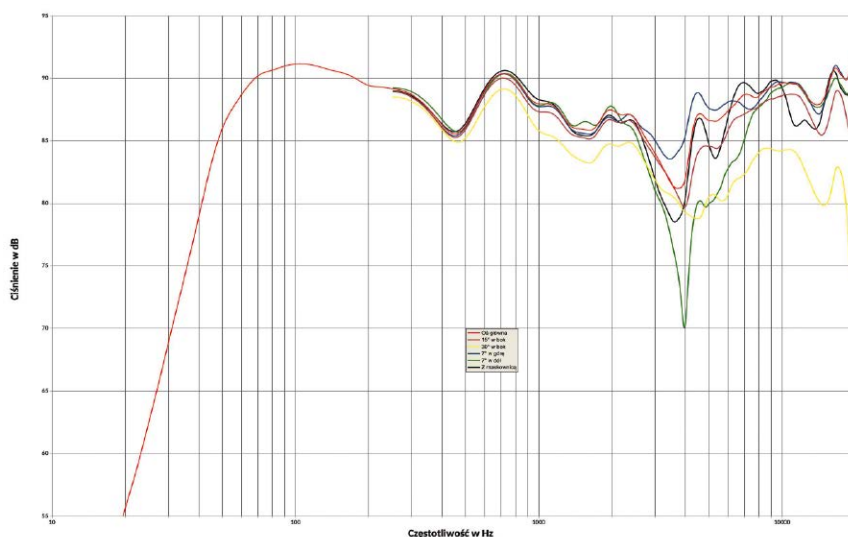
Niższa częstotliwość rezonansowa bas-refleksu wersji *40th* wskazuje, że tunele zostały przedłużone

LABORATORIUM TRIANGLE COMETE 40TH

Tym razem dużą ciekawość może wzbudzać porównanie względem podstawowej wersji *Comete Ez*. Chociaż w ogólnym opisie producent chwali wersję *40th* za udoskonalenia zarówno estetyczne, jak i techniczne, to z zestawie parametrów nie pojawiają się zasadnicze różnice. Tylko dolna częstotliwość graniczna zostaje obniżona o 2 Hz (z 47 Hz do 45 Hz, chociaż o zmianach konstrukcyjnych w zakresie niskotonowym niczego się nie dowiadujemy), a górna pozostaje przy 22 kHz (mimo że jednym z głównych atutów *40th* jest nowy przetwornik wysokotonowy). Moc, czułość i impedancja (deklarowane) pozostają takie same.

Moc to realistyczne 90 W, czego w pomiarach nie weryfikujemy, czułość według naszych pomiarów to 89 dB, wg producenta 90 dB... Niemal się zgadzamy, ale z jednym formalnym zastrzeżeniem – jeżeli czułość, to przy napięciu 2,83 V, a Triangle podaje, że przy 1W. I wciąż wszystko by się zgadzało, gdyby *Comete* były 8-mowe (tak jak twierdzi Triangle), ale naprawdę są 4-omowe, co przy 2,83 V oznacza dostarczenie 2 W, z kolei dostarczenie 1 W dałoby poziom tylko 86 dB. I to przy naszym nowym standardzie, związanym z półprzestrzenią – dla otwartej przestrzeni w każdym przypadku byłoby to o 3 dB mniej. Werdykt o 4-omowej impedancji znamionowej jest przesadzony przez 4-omowe minimum przy 200 Hz (o którym producent jednak wspomina). Charakterystyka impedancji jest podobna jak w *Comete Ez*, ale nie identyczna. Sygnalizuje zmiany zarówno w strojeniu zwrotnicy, jak i obudowy.

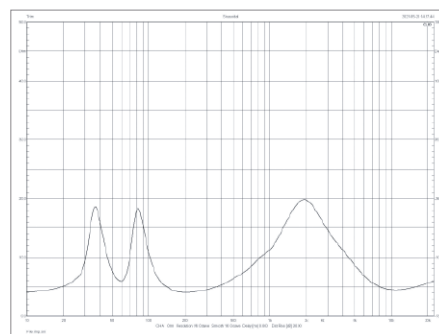
Zmierzona charakterystyka przetwarzania wygląda podobnie jak wcześniej, ale nie identycznie. O ile niektóre drobne zmiany można złożyć na karb warunków pomiarowych (np. wyznaczenia osi głównej i ustawienia mikrofonu), a inne uznać za różnice między egzemplarzami dla zasadniczo takiej samej konstrukcji, to niektóre dokumentują niekwestionowane modyfikacje, pozostające jednak w poprzednim schemacie.



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

Dwie najlepiej widoczne lokują się na skrajach pasma i obydwie są korzystne. Charakterystyka w najwyższej oktawie (akustycznej i przez nas mierzonej: 10–20 kHz) biegnie teraz równiej, osiągając 20 kHz bez spadku 20 kHz (gdzie w *Comete Ez* już wyraźnie opadała). Wygląda na to, że sięga wyżej, mimo że producent tego nie obiecuje. W ścieżce +/-3 dB (związana z podanym pasmem 45 Hz – 22 kHz) nie możemy się jednak zmieścić ze względu na osłabienie przy 3,5 kHz, znane już z *Comete Ez*.

Jest ono najpłytsze na osi +7°, więc warto zadbać o takie ustawienie *Cometów* (zarówno *Ez*, jak i *40th*), w którym będziemy nieco powyżej osi głównej, co łatwo sprawdzić „na oko” – wystarczy, że będziemy widzieć płaszczyznę górnej ścianki („ledwo-ledwo”). Największe osłabienie powstaje na osi -7° (gdybyśmy użyli wysokich podstawek i usiedli bardzo nisko). Zapadłość jest tak ostra i głęboka, że mówi to nam o niemal dokładnie przeciwnych fazach (na tej osi) promieniowania obydwu przetworników i jednocześnie wskazuje na częstotliwość przecięcia charakterystyk – 4 kHz. Częstotliwość podziału jest więc wysoka, co też przyczynia się do rozchodzenia się charakterystyk z różnych osi (wyższa



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

częstotliwość – krótsze fale – większe przesunięcia fazowe pod określonym kątem). Na osi głównej (wyprowadzonej prostopadle pomiędzy nisko-średniotonowym a wysokotonowym) osłabienie jest „pośrednie”. Tej osi dotyczy pomiar z założoną maskownicą, a tej wysokości – pomiary pod kątami 15° i 30° w płaszczyźnie poziomej. Na 30° strata jest już spora, ale na 15° niewielka. Nie musimy więc *Cometów* kierować bezpośrednio na miejsce odsłuchowe. Maskownica wprowadza umiarkowane zakłócenia.

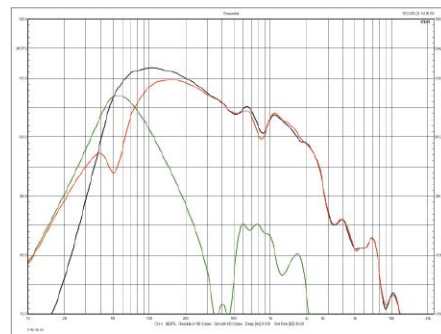
| | |
|---------------------------|----------------|
| Impedancja znamionowa [Ω] | 4 |
| Czułość (2,83 V/1 m) [dB] | 89 |
| Moc znamionowa* [W] | 90 |
| Wymiary (W x S x G) [cm] | 40 x 20 x 32,5 |
| Masa [kg] | 8,8 |

* wg danych producenta

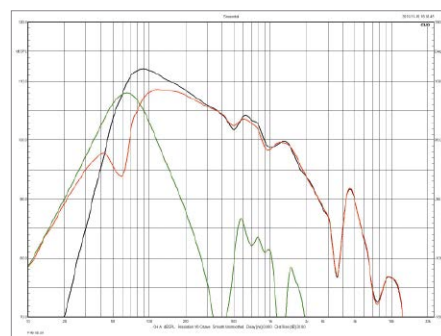
Charakterystyka w zakresie niskotonowym wygląda nieco inaczej niż w „zwykłych” *Cometach Ez*, ma bardziej zaokrąglony grzbiet przy 100 Hz i faktycznie przesunięty niżej spadek -6 dB – względem poziomu średniego odczytujemy go przy 43 Hz (a w *Cometach Esprit Ez* – przy 48 Hz). Uzyskano to niższym strojeniem bas-refleksu: poprzednio do 60 Hz, a teraz do 50 Hz. Objętość obudowy jest taka sama, powierzchnia otworów również, co wskazuje na zastosowanie dłuższych tuneli. Ustalenie niższego strojenia wymagało jednak analizy charakterystyk zmierzonych w polu bliskim, a nie tylko charakterystyk impedancji. Te w przypadku obydwu konstrukcji sugerują strojenie do ok. 60 Hz (minimum pomiędzy wierzchołkami), ale to nie przesądza sprawy; dokładnie na częstotliwość rezonansową obudowy wskazuje minimum (odciążenie) na charakterystyce głośnika, a to w *Comete 40th* znajduje się

przy 50 Hz (w *Comete Esprit Ez* – przy 60 Hz). Jeszcze gdzieś indziej lokują się szczyty charakterystyk ciśnienia z otworu – odpowiednio przy 55 i 65 Hz.

Tak duże przesunięcie między wskazaniem charakterystyki impedancji a charakterystyki głośnika jest dość nietypowe, dlatego zwykle można mieć ograniczone zaufanie do wskazań charakterystyk impedancji i na tej podstawie twierdzić, że bas-refleks dostrojono np. „do około 60 Hz”. Tak też stwierdziłbym w przypadku *Comete 40th*... gdyby nie zastanawiająca różnica w kształtach charakterystyk przetwarzania. Niższe strojenie wraz z tym samym głośnikiem i objętością obudowy daje niższy poziom ciśnienia z otworu (przy rezonansie), wraz z tym grzbiet charakterystyki wypadkowej też leży niżej (bas jest mniej wyekspozowany), ale sięga niżej na osi częstotliwości.



rys. 3a. charakterystyki w polu bliskim *Comete 40th*



rys. 3b. charakterystyki w polu bliskim *Comete Esprit Ez*.

ODSŁUCH

Ten test od początku nabrał rumieńców. JBL jako pierwszy naprężył basowe mięśnie, demonstrując swoje estradowe doświadczenie, ale bardziej „domowy” KEF wcale nie ustąpił mu pola, windując też inne właściwości na wysoki poziom; tak się rozpędził, że trudno go dogonić... Tylko że R3 swoją wielkością wychodzą poza konwencjonalną formę kilkunastolitrowego podstawkowca, co nie wszystkich zachęci. Znacznie mniejsze M105 nie potrafią zagrać tak mocno, głośno i profesjonalnie, ale swoim odważnym, bezpośrednim charakterem, dobrą dynamiką i dokładnością zdobywają nie tylko sympatię, co wręcz mogą wywołać entuzjazm. Sonus faber wprowadził wreszcie luz, pozwala odpocząć, ciesząc się muzyką podaną lekko, bez zawzięcia, ale z ładną barwą i naturalnie. Co może do tego jeszcze dodać Triangle?

Zbiór opcji daleki jest jeszcze od wyczerpania, w pewnych aspektach rywal wywindowali poziom bardzo wysoko (jak na monitory), ale nie byli przecież w stanie grać jednocześnie na kilka różnych sposobów.

Sposób Triangle'a trochę się zmieniał, o czym pisaliśmy wiele razy, ale teraz wydaje się już ustabilizowany. Niedawno testowaliśmy duże *Australe Ez*, które rzecz jasna miały znacznie większe możliwości, ale charakter brzmienia jest podobny – na tyle, na ile tylko być może, zgodnie z intencją konstruktora i firmowym profilem. W związku z tym testem i porównaniem warto jednak krótko wspomnieć, że dawniej brzmienie Triangle'a było bardziej ekstrawaganckie, odcinało się na tle zrównoważonych, spokojniejszych (w większości) konkurentów – żywością, wyrazistością, uderzeniem basu i ostrością wysokich, co wynikało w dużym stopniu z wyekspozowania skrajów pasma. Basu nie brakuje i teraz, ale zmienił się układ sił, kontekst i brzmienie. *Comete 40th* można by nawet uznać za rezultat... uśrednienia brzmień pozostałych monitorów tej grupy. Triangle tracą więc pozycję dostawcy dźwięku ekstremalnego i specyficznego, co jednak powinno zachęcić większość zainteresowanych monitorem uniwersalnym, a przy tym wcale nie nudnym i nijakim.



W jubileuszowych konstrukcjach *40th Anniversary* wprowadzono nową membranę wysokotonowego – magnezową (zamiast tytanowej).

Mocniejszy bas mają *HD 1600* i *R3*; słabszy – *Sonetto I*; podobny profil niskich tonów, a nawet całej charakterystyki mają *M105* – o czym decyduje dobre zrównoważenie, bez tak wyraźnej ekspozycji wysokich częstotliwości, jak w Sonusach, co samo w sobie jest ciekawe z dłuższej historycznej perspektywy. Kto 20 lat temu mógł przewidywać, że Sonusy będą grać jaśniej od Triangle'ów?

Tymczasem Triangle dogoniło specjalistów od „średnicy” – nie tylko Sonusa, ale i Dynaudio – kreując brzmienie przyciągające uwagę może nawet bardziej tym zakresem niż basem.

Średnie tony *Comete 40th* nie są tak soczyste i dźwięczne jak z *M105*, ani tak lekkie i płynne jak z *Sonetto I*. W zamian mają mocną barwę, gęstość i plastyczność. Wokale potrafią być bliskie, a nie są krzykliwe; przesunięte nieco w kierunku niskich rejestrów nie stają się jeszcze nosowe, a już nabierają większego wolumenu.

Mimo że charakterystyka nie jest wyrównana, uchwycono bardzo dobre proporcje wszystkich podzakresów. Brzmienie jest przy tym spójne, ale nie skleione – słycać różnicowane faktury, detale, wybrzmienia.



Również Triangle chwali się zastosowaniem celulozy i mającym stąd wynikać naturalnym brzmieniem tonów średnich.

Wysokie tony są błyszczące i delikatne; bez bezpośredniego porównania ze „zwyczajnymi” *Cometami Ez* trudno być pewnym takich wniosków, ale wydają się łagodniejsze, a jednocześnie lepiej „napowietrzone” niż z niedawno testowanych i jeszcze dobrze pamiętanych *Australe Ez*. Ogólna poprawa względem *Comete Ez* jest tą drogą trudna do ustalenia, a cena wersji jubileuszowej jest przecież znacznie wyższa... Ale to dopłata nie tylko za (trochę? zdecydowanie?) lepsze brzmienie, ale i za luksusowe wykonanie. Ponadto *Comete Ez* były (i są) monitorami wybitnymi w swojej klasie cenowej. *Comete 40th* nie są już taką „okazją”, w tym teście musiały się zmierzyć ze znacznie mocniejszymi rywalami.

TRIANGLE COMETE 40TH

CENA

7100 zł

www.rafko.com

DYSTRYBUTOR

Rafko Dystrybucja

WYKONANIE

Wiele modyfikacji uzasadnia wyższą cenę wersji jubileuszowej. Nowy głośnik wysokotonowy z membraną magnezową wyznacza kierunek zmian w kolejnych generacjach pozostałych serii Triangle. Luksusowe wykończenie i dodatki.

POMIARY

Ogólnie dobrze zrównoważone, z lokalnym osłabieniem (zależnym od osi pomiaru) przy częstotliwości podziału (4 kHz). W stosunku do wersji *Esprit Ez* lepiej rozciągnięte obydwie skrajne pasma. Wysoka czułość 89 dB przy 4-omowej impedancji znamionowej.

BRZMIENIE

Dynamika i swoboda bez natarczywości. Przekonująca, gęsta barwa bliskiej średnicy, soczysty, dobrze prowadzony bas, czysta, niewyostrzona góra.

Najważniejsza, być może nawet przełomowa zmiana dotyczy przetwornika wysokotonowego. Chodzi o niewielki element, jednak ważny dla parametrów i brzmienia. Triangle nie rezygnuje z przetwornika tubowego (choć takie konstrukcje ma już na swoim koncie wśród najtańszych modeli), natomiast po raz pierwszy stosuje w nich membranę magnezową zamiast tytanowej. Najwyraźniej magnez i jego technologia stały się łatwiej dostępne dla producentów francuskich, bowiem w tym samym czasie Focal wprowadził nową wersję słuchawek *Clear Mg* – właśnie z membraną z czystego magnezu (zamiast aluminiowo-magnezowej). Być może i Focal wprowadzi „czysty” magnez do kopulek wysokotonowych, skoro jest to materiał lepszy... A Triangle już zapowiada wyraźnie, że to zrobi –

„Trwają prace nad zastosowaniem w przyszłości (kopułki magnezowej) w następnej generacji (zespołów głośnikowych), a wysokotonowy w edycji 40th będzie pionierem.”



Ale Triangle ma większe straty do odrobienia, przynajmniej według opinii... Focala, który podkreśla, że już dawno zrezygnował z tytanu, który okazał się nieporozumieniem. A co na to JBL? Jak na tak ważną zmianę, Triangle nie dokumentuje szczegółowych analiz parametrycznych przewag magnezu nad tytanem, ograniczając się do stwierdzenia, że „oferuje on znaczącą poprawę stabilności i osiągnięć”, przedstawia jednak inne zmiany, jakie pociągnęła za sobą nowa kopułka oraz ogólne zalety stosowanych przez niego przetworników tubowych. Ale najważniejszym powodem ich stosowania nie jest sama wysoka efektywność i jakiegokolwiek charakterystyki kierunkowe, lecz stwierdzone (jeszcze przez Vergette'a) właściwości brzmieniowe – doskonałe do oddawania impulsów, dźwięków szybkich i wibrujących.

Do nowej kopułki dopasowano kształt korektora fazy, odpowiedzialnego razem z profilem tubki za szerokie charakterystyki kierunkowe. Układ magnetyczny bazuje na 50-mm pierścieniu neodymowym, z centralnym otworem pozwalającym na przejście fali od tylnej strony kopułki do puszkii wytłumiającej.

Producent nie wspomina o zmianach w przetworniku nisko-średniotonowym *Comete 40th*, ale przypomnijmy, że jego biała membrana ma dowodzić stuprocentowej czystości i naturalności pulpy celulozowej, co według Triangle'a najlepiej służy neutralności wokali. Nasze pomiary wskazują jednak na zmiany w strojeniu bas-refleksu (na niższe), o czym producent nie informuje. Częstotliwość podziału jest wysoka (4 kHz) z filtrowaniem 2. rzędu dla nisko-średniotonowego i 4. rzędu dla wysokotonowego (producent nie precyzuje, czy chodzi o rząd filtra elektrycznego, czy o wypadkowe, akustyczne nachylenie zbocza). Tak wysoki podział między standardowym, 18-cm nisko-średniotonowym a wysokotonowym jest dzisiaj rzadkością, większość

Jubileuszowa edycja ma udoskonalenia techniczne i estetyczne; obudowa testowanej wersji była wykończona fornirem palisandrowym, lakierowanym na wysoki połysk. Maskownica odstaje od frontu, co nawiązuje do droższych serii Triangle.

konstruktorów forsuje niższe podziały ułatwiające płynne połączenie charakterystyk kierunkowych obydwu przetworników, ale ma to swoje negatywne skutki – mocno obciążony wysokotonowy generuje zniekształcenia w okolicach (niskiej) częstotliwości podziału, obciążając brzmienie „dzwonieniem”. Poza tym wchodzimy z przesunięciami fazowymi poszczególnych sekcji w zakres średnich częstotliwości i największej czułości naszego słuchu, więc czy nie lepiej zostawić całą średnicę naturalnie brzmiącej celulozie, nawet jeżeli charakterystyki nie będą równiutkie? Taki jest wybór Triangle'a, związany też z dawnymi receptami, gdy mniej przejmowano się pomiarami, a bardziej samym dźwiękiem.

Już w wersjach standardowych maskownice są trzymane przez magnesy, ale teraz „awansowały” do wykonania typowego dla wyższych serii – są lekko odsunięte od frontu. Nie jest to jednak postęp pod względem akustycznym. Na szczęście pomiary nie wskazują, aby powodowały większe problemy niż maskownice ze zwykłej wersji, przylegające do frontu.

Zestaw błyszczących „dekoracji”, które zawsze były w Trianglach widoczne, tym razem nabrał lekko złotego zabarwienia na skutek specjalnego anodyzowania elementów aluminiowych: pierścieni wokół głośników, logo i płyty terminala przyłączeniowego, na którym wygrawerowano duże „40th”. Zaciski przesunięto w dół płyty, co sugeruje wykorzystanie górnej części do montażu zwrotnicy. W Antalach są dwie pary zacisków, które pozwalają na bi-wiring dzielony między sekcję niskotonową i połączone sekcje średnio- i wysokotonową. To jeszcze ma sens, natomiast odłączenie samej sekcji wysokotonowej od sekcji nisko-średniotonowej w układach dwudrożnych – już niewielki (mówiąc delikatnie), stąd też w *Cometach* słusznie zastosowano tylko jedną parę zacisków, za to bardzo porządną (choć... chyba takie same są w wersji standardowej).

Obudowy są wykończone luksusowymi naturalnymi fornirami w dwóch wersjach – jasnym europejskim jaworem i ciemnym południowoamerykańskim palisandrem polakierowanym na wysoki połysk.